Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | ŚRODA, DNIA 11 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 220 (1145)

Rozmowy w Moskwie trwają

„Daily Worker" o bankructwie marshallowskich planów podziału Europy

LONDYN (PAP.). Dzienniki londyńskie wyrażają przekonanie, że przedstawiciele mocarstw zachodnich odbędą jeszcze dalsze konferencje z ministrem Mołotowem. Podkreśla się, że minister Mołotow pragnie omówienia całokształtu problemu niemieckiego, podczas gdy reprezentanci państw zachodnich dążą przede wszystkim do tego, aby poprawić swą pozycję w Berlinie.

„Daily Worker" przypomina, że przed kilkoma miesiącami państwa zachodnie miały okazję wszczęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim. Okazja ta wyłoniła się podczas wymiany not między Bedell-Smithem a ministrem Mołotowem, lecz rządy mocarstw zachodnich odrzuciły tę okazję. Zamierzały one najpierw wprowadzić w życie w całej pełni plan Marshalla, rozbudować system sojuszów między państwami zachodnimi i Stanami Zjednoczonymi, a następnie dopiero przystąpić do rozmów ze Związkiem Radzieckim.

W związku z tym rządy krajów zachodnich sharmonizowały pod batutą Waszyngtonu swą politykę w Europie zachodniej i w Niemczech zachodnich. Prowadziły one akcję aktów jednostronnych, ignorując stanowisko Związku Radzieckiego i jego sojuszników.

Plan amerykański okazał się jednak planem nierealnym. Odbudowa gospodarcza Europy zależna jest nie od pomocy zagranicznej, lecz przede wszystkim od rozwoju handlu między Europą Wschodnią a Zachodnią. Plan Marshalla, jako plan odbudowy Europy — zawiódł w zupełności. Narody europejskie niedwuznacznie dały do zrozumienia, że dobrowolnie nie wezmą udziału w anglo-amerykańskiej grze, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i godzącej w interesy Europy.

W tej sytuacji — pisze „Daily Worker" — nie mają racji ci publicyści i politycy, którzy przeciwstawiają się ustępstwom ze strony mocarstw zachodnich na rzecz Związku Radzieckiego. Nie o ustępstwa w ścisłym tego słowa znaczeniu chodzi, lecz **o naprawienie błędów, popełnionych w przeszłości.** Ci, którym droga jest sprawa pokoju, powinni zorganizować kampanię i domagać się, aby rozmowy moskiewskie były prowadzone na zasadzie dobrej woli, zgodnie z obowiązującymi układami międzynarodowymi.

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera, ambasador Stanów Zjednoczonych Lewis Douglas odwiedził we wtorek Foreign Office, by omówić z ministrem spraw zagranicznych Bevinem raport otrzymany w nocy z Moskwy na temat spotkania między przedstawicielami trzech mocarstw zachodnich a ministrem spraw zagranicznych Mołotowem.

W celu omówienia raportu spotkali się również ambasador francuski Massigli i sir Wiliam Strang. W londyńskich kołach dyplomatycznych nie przewiduje się, by nowe uzgodnione instrukcje trzech mocarstw zachodnich zostały przekazane przedstawicielom tych mocarstw w Moskwie przed środą.

RZYM PAP. — „Unita" komentując przebieg rozmów moskiewskich przypomina, że Rząd Polski wystosował notę do Francji, w której podtrzymuje swój protest przeciwko jednostronnej akcji mocarstw zachodnich w Niemczech.

„Unita" omawia równocześnie zagadnienie b. kolonii włoskich. Dziennik podkreśla, że *Polska odnosi się przychylnie do przyznania powiernictwa nad Libią Włochom.* Jedynie Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej wypowiedziały się na korzyść Włoch — stwierdza dziennik.

Fakt ten notuje również „Avanti" i „Paese", które przytaczają stanowisko Polski w sprawie kolonii włoskich. *Dzienniki te potępiają reakcyjną prasę włoską za świadome i tendencyjne przemilczanie stanowiska Polski w sprawie problemu kolonii włoskich.*

Depesza do ministra Minca

od czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego

WARSZAWA PAP. — Minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc otrzymał od opuszczającego Polskę czechosłowackiego ministra handlu zagranicznego dr Antoniego Gregora depeszę treści następującej:

Przed wyjazdem z zaprzyjaźnionej Polski zechce Pan Minister przyjąć jeszcze raz podziękowanie za serdeczne przyjęcie. **Pobyt na Wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu napełnił mnie głębokim podziwem dla wysiłku braterskiego narodu polskiego. Wystawa tak imponująco przygotowana przez waszych techników i artystów posiada jednakowo ważne znaczenie tak dla Polski, jak i dla Czechosłowacji.**

Powracam do Pragi z głębokim przeświadczeniem, że wspólna nasza praca na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczej będzie owocna. Nasze rozmowy i bogate doświadczenia oraz wrażenia, jakie wywozimy z waszego kraju, przyczynią się do jeszcze większego zcementowania przyjaźni polsko-czechosłowackiej oraz współpracy gospodarczej między naszymi krajami.

Pietro Nenni przybył do Moskwy

MOSKWA PAP. — Pietro Nenni, przywódca socjalistów włoskich, przybył z Leningradu do Moskwy. Nenni spędził kilka dni w Leningradzie, gdzie szczególnie zainteresował się i zwiedził miejscowości związane z bohaterską obroną Leningradu.

Ostre tarcia między Belgią i Holandią

Zimna wojna między państwami Beneluxu

PARYŻ PAP. — Z Brukseli donoszą o ostrych tarciach w stosunkach pomiędzy Belgią i Holandią. Pomimo starań z obu stron, nie tylko nie zdołano usunąć spornych spraw lecz zaobserwowano dalsze ich zaostrzenie się.

Proamerykańska polityka belgijskiego premiera Spaaka spotyka się z coraz liczniejszymi głosami krytyki w Holandii. Prasa belgijska nie ukrywa swych zarzutów pod adresem Holandii za niechęć do bezwzględnego podporządkowania się polityce Spaaka, prowadzącej do całkowitego uzależnienia Beneluxu od Stanów Zjednoczonych.

Poważne zaniepokojenie w kołach belgijskich wywołała wiadomość, że deficyt handlowy tego państwa z Holandią wyniósł w ubiegłym roku 25 miliardów franków belgijskich, w czym niemałą rolę odegrał wzmożony import ze Stanów Zjednoczonych.

Do kampanii przeciwko polityce Spaaka i wzrostowi interwencjonizmu amerykańskiego w wewnętrzne sprawy krajów Beneluxu przyłączyła się również Holandia.

Prasa tego kraju doniosła o istnieniu *tajnego układu gospodarczego pomiędzy USA i Belgią, podkreślając szczególnie bezceremonialne rozpanoszenie się przemysłowców amerykańskich w Kongo belgijskim.* W zamian za odsetki, przyznawane Belgom przez eksploatujących Kongo Amerykanów, rząd belgijski zobowiązał się do zakupywania towarów przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. Polityka taka odbiła się bezpośrednio na belgijsko - holenderskich stosunkach handlowych.

Odpłacając pięknym za nadobne, *strona belgijska wysuwa na światło dzienne różne nieprzyjemne dla Holendrów szczegóły ich polityki w Indonezji.* Oczywiście, że tego rodzaju wzajemne zarzuty nie wpływają na odprężenie lecz — wręcz przeciwnie — *przyczyniają się do zaostrzenia atmosfery.*

Wallace piętnuje politykę Trumana

Atak na swobody demokratyczne spotka się z odporem postępowej opinii USA



NOWY JORK PAP. — Kandydat Partii Postępowej na stanowisko prezydenta Henry Wallace złożył przedstawicielom prasy oświadczenie, w którym *ostro napiętnował prowadzone ostatnio dochodzenia w sprawie „działalności antyamerykańskiej" wielu przedstawicieli obozu postępowego.* Wallace stwierdził, że celem tej kampanii jest *odwrócenie uwagi narodu amerykańskiego od aktualnych zagadnień nierostrzygniętych dotychczas przez partie rządzące. Kampania ta jest dalszym ciągiem polityki terroru stosowanego przeciwko elementom postępowym, za którą odpowiedzialność ponoszą przywódcy obu partii, w tej liczbie również Truman.*

„Dwupartyjna polityka zastraszania" zdaniem Wallace'a zmierza do całkowitej likwidacji swobód konstytucyjnych w USA i jest skutkiem bankructwa postulatów partii demokratycznej i republikańskiej zarówno w życiu wewnętrznym jak i na arenie międzynarodowej.

Nawiązując do ostatnich wystąpień Trumana, Wallace podkreślił, że *wypowiedzi prezydenta są całkiem sprzeczne z faktyczną działalnością jego partii i rządu.*

Wallace oskarżył następnie ministra sprawiedliwości Clarka o pozbawienie obywateli i organizacji amerykańskich praw przewidzianych przez konstytucję i stwierdził, że w chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych prowadzona jest kampania represji przeciwko siłom postępowym, która nie miała dotychczas precedensu w historii kraju. Wallace zapowiedział jednak, *że partia postępowa będzie walczyła w dalszym ciągu przeciwko próbom zniesienia swobód obywatelskich i opanowania kraju przez reakcję.*

Starcia na Malajach

LONDYN PAP. — Nadchodzą tu dalsze wiadomości, świadczące o coraz bardziej rozległym charakterze walk na Malajach. Ostatnio brytyjskie siły wojskowe prowadziły operacje przeciwko Paulai (Malaje północno - zachodnie), gdzie, według doniesień brytyjskich znajdowała się baza powstańcza. Operacje te przeniosły się do dżungli. Patrole brytyjskie wykryły koncentrację około tysiąca powstańców.

Zacięte walki na froncie Grammos

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi, że silne oddziały wojsk ateńskich próbowały opanować okolice Oxya, Liokas i Stavros na linii Grammos. Zacięta walka trwała przez cały dzień i zakończyła się w[illegible]aniem monarchistów na pozycje wyjściowe.

W rejonie Skantsiko oddziały ateńskie podjęły również próbę przekroczenia rzeki Sarantaporos. Atak ten został odparty przez armię demokratyczną, która zdobyła znaczną ilość sprzętu wojennego ,m. in. 5 ciężkich moździerzy pochodzenia amerykańskiego.

RZYM PAP. — Jak donoszą z Lamii, został tam wykonany wyrok na 8 działaczach demokratycznych. W Herakleyon na Krecie rozstrzelano 5 przywódców organizacji EAM i jednego z bohaterów ruchu oporu z czasu okupacji niemieckiej. W Atenach został wszczęty proces przeciwko 38 demokratom, oskarżonym o dostarczanie pomocy armii demokratycznej.

Rozruchy w Iranie

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Teheranu, iż w związku z ogólnym pogorszeniem się sytuacji materialnej ludności i ostatnią zwyżką cen produktów żywnościowych w różnych miejscowościach kraju doszło do rozruchów. Dziennik „Iran" podaje, że w Każwinie rozruchy zakończyły się krwawym starciem między oddziałami policji i ludnością miejscową.

De Gasperi wspomaga Sophulisa

Robotnicy włoscy w Taranto nie chcą ładować broni dla faszystów greckich

RZYM PAP. — W Taranto trwa w szerokich masach robotniczych wzburzenie, wywołane faktem, że okręt greckiej marynarki wojennej przybył do tego portu, by załadować broń dla faszystowskiego rządu greckiego. Robotnicy arsenału strajkują na znak protestu już od 48 godzin. Do strajku przyłączyli się robotnicy różnych fabryk. Okręt grecki stoi na kotwicy o kilometr od wybrzeża. Policja otoczyła port. Krążą pogłoski że załadowanie okrętu odbędzie się za pośrednictwem łodzi marynarki wojennej, ażeby uniemożliwić jakąkolwiek interwencję robotników.

Poprawki do projektu Reynauda

uchwalone przez komisję finansową francuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ PAP. — Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego uchwaliła szereg istotnych poprawek w związku z artykułem 1-ym projektu Reynaud. Przyjęto zasadę, że zwolnienia urzędników nie mogą być w sprzeczności ze statutem urzędniczym. Odnośnie artykułu 2-go uchwalono, że żadne przedsiębiorstwo znacjonalizowane nie może być przekształcone w towarzystwo mieszane z udziałem kapitałów prywatnych, bez uchwały parlamentu. Do końca bież. roku rząd ma wnieść projekt statutu przedsiębiorstw znacjonalizowanych.

Artykuły 3-ci i 4-ty ograniczone zostały w ten sposób, że świadczenia ubezpieczalni nie mogą być zmniejszone, zaś przepisy mogące stanowić pretekst do ograniczenia praw strajkowych zostały uchylone.

Młodzież krajów uciskanych przez imperializm

apeluje o poparcie u młodzieży państw demokracji ludowej

WARSZAWA PAP. — Trzeci dzień obrad międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, które toczyły się pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa, wypełniły dalsze referaty uzupełniające, delegatów poszczególnych krajów.

Pierwszym mówcą był delegat Związku Radzieckiego Aleksy Klimow.

Wstępującego na trybunę przedstawiciela wielomilionowych mas młodzieży radzieckiej zgromadzeni przyjęli entuzjastycznymi i długotrwałymi owacjami. *Zebrani na sali obrad przedstawiciele młodzieży całego świata powstają z miejsc i wśród burzy oklasków skandują nazwisko czołowej postaci światowego obozu pokoju i demokracji — generalissimusa Stalina.*

Niemilknące okrzyki młodzieży Sta-lin, Stalin, oraz owacje na cześć Związku Radzieckiego długo nie pozwalają delegatowi radzieckiemu na rozpoczęcie przemówienia. Również w toku przemówienia słowa mówcy często przerywane są oklaskami i owacjami. Delegaci szczególnie gorąco i życzliwie oklaskują charakteryzowanych przez mówcę *młodzieżowych bohaterów pracy Związku Radzieckiego.*

Następnym mówcą był przedstawiciel młodzieży Venezueli Lugo, który w swym przemówieniu zwrócił uwagę delegatów na *ciężkie warunki życia i pracy młodzieży krajów Ameryki Łacińskiej.* Młodociani pracownicy są bezwzględnie wykorzystywani w przemyśle i na roli, przyczym zasada „za równą pracę — równa płaca" wbrew oficjalnym oświadczeniom bynajmniej *nie jest stosowana.*

Przemawiający z kolei delegat młodzieży Rumunii George Peagu, serdecznie witany przez zebranych, zobrazował w swym przemówieniu zdobycze i osiągnięcia młodzieży rumuńskiej w powojennym demokratycznym ustroju Rumuńskiej Republiki Ludowej, *opartym na pełnej sprawiedliwości społecznej. Młodzież Rumunii* — powiedział m. in. mówca — *jest szczególnie wdzięczna bohaterskiej armii radzieckiej, której zawdzięcza wolność i niepodległość narodową.*

Przedstawiciel młodzieży Algieru, Kraba Hamou, omawiając gospodarczą i społeczną strukturę kraju, zwrócił m. in. uwagę na ciężkie warunki, w jakich żyje młodzież Algieru. Wyzyskiwana przez swych pracodawców młodzież zmuszana jest do nadzwyczaj ciężkiej pracy za wyjątkowo niskie wynagrodzenie. Niskie płace i niedostateczne racje żywnościowe *są też przyczyną ciągłych strajków, organizowanych w obronie pracujących rzesz ludności.*

W imieniu młodzieży jugosłowiańskiej przemówienie wygłosił Stajana Bielajac. Opowiedział on obszernie o ucisku i wyzysku, któremu poddana była młodzież robotnicza w przedwojennej Jugosławii, po czym zobrazował udział młodzieży jugosłowiańskiej w walkach przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu.

Delegat Afryki Płd. Cassien Tadwat mówił o dyskryminacji rasowej, stosowanej w jego kraju. Młodzież murzyńska i hinduska żyje w niezwykle ciężkich warunkach. Bogactwa naturalne wykorzystywane są przez miejscowych i zamorskich wielkich kapitalistów kosztem krwawego trudu robotników. Jednakże demokratyczna młodzież Afryki Płd. — biała i kolorowa, *ufa, że walka młodzieży całego świata o lepsze jutro zakończy się sukcesem.*

Przedstawiciel Brazylii Pedrosa również przedstawił trudne warunki życia i pracy młodzieży, wyzyskiwanej przez rodzimy i międzynarodowy kapitał.

Jego charakterystyka stosunków, panujących w krajach Ameryki Łacińskiej była zgodna z oceną delegata Wenezueli.

W imieniu Międzynarodowej Unii Studentów (MUS), której delegacja bierze udział w obradach konferencji, zabrał głos przewodniczący Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, *poseł Zenon Wróblewski.*

Stwierdził on, że jednym z najważniejszych zadań, jakie stawia przed sobą Międzynarodowa Unia Studentów — jest demokratyzacja wychowania. MUS widzi rozwiązanie tego zagadnienia w jedności wszystkich postępowych sił całego świata. Dlatego też MUS jest i pozostanie członkiem Światowej Federacji Młodzieży Pracującej i z całą ostrością wystąpi przeciwko tym, którzy chcieliby osłabić te więzy, izolując ruch studencki.

Wraz z hasłem demokratyzacji wychowania MUS wysuwa jednocześnie *hasło walki o pokój i lepsze życie. Niemożliwe są bowiem siągnięcia kulturalne bez trwałego pokoju i polepszenia ogólnych warunków bytu.*

Rokowania handlowe z Bułgarią

o dalsze rozszerzenie wymiany gospodarczej

WARSZAWA PAP. — W Warszawie rozpoczęły się rokowania handlowe pomiędzy przedstawicielami zainteresowanych ministerstw gospodarczych Polski a rządową delegacją bułgarską — pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Traktatów w Min. Przemysłu i Handlu ministra pełnomocnego inż. Henryka Różańskiego.

Delegacji bułgarskiej przewodniczy wiceminister handlu i aprowizacji p. Beno Petrowsky.

Rokowania polsko - bułgarskie mają na celu omówienie dotychczasowych wyników wymiany handlowej oraz zawarcie nowej umowy na okres od 1 września rb. do końca roku 1949.

Głównym artykułem przywozowym z Bułgarii są rudy, koncentraty, tytoń i skóry, w zamian Polska dostarcza Bułgarii wyroby włókiennicze, tabor kolejowy, chemikalia, wyroby hutnicze, maszyny i artykuły farmaceutyczne.

Wartość obrotów w ramach ostatnio zawartej umowy, wyniosła ok. 8 milionów dolarów po każdej stronie.

Cyrenaika żąda niepodległości

LONDYN PAP. — Jak donosi agencja Reutera z okazji 8-ej rocznicy utworzenia libijsko-arabskiej formacji, która wspomagała wojska brytyjskie w walce z Włochami, inspirowany przez Brytyjczyków emir Cyrenajki ponownie wystąpił z żądaniem niepodległości tego kraju. Postanowiono zwrócić się do komisji 4-ch mocarstw, rozpatrującej sprawę dawnych kolonii włoskich o uznanie niepodległości Cyrenajki.

Nowy rząd fiński - broni kapitalistów

Skandaliczne posunięcia fińskich socjal-demokratów

MOSKWA PAP. — Korespondent agencji TASS przytacza artykuł dziennika „Tuekansan Samomat", który stwierdza, że ostatnie posiedzenie sejmu fińskiego wykazało dobitnie, iż *nowy rząd czyni wszystko by umożliwić kapitalistom otrzymanie większych zysków.* Minister socjal - demokratyczny Takki, kierujący działalnością przedsiębiorstw, których produkcja idzie na spłatę reparacji, pozwala właścicielom tych przedsiębiorstw uzyskiwać coraz większe dochody kosztem państwa i klasy robotniczej. Przy pomocy przedstawicieli rządu w kieszeniach właścicieli zakładów przemysłowych znalazło się sporo milionów pochodzących od fińskich płatników podatków. *Sprawa ta przybiera cechy skandalu, który rzuca jaskrawe światło na fakt, dlaczego cała reakcja fińska wystąpiła solidarnie w obronie nowego rządu — konkluduje „Tueknsan Samomat".*

Związkowcy polscy protestują

przeciw nowej zbrodni generała Franco

WARSZAWA PAP. Do komisji centralnej Zw Zawodowych w Warszawie wpłynął apel przedstawicieli hiszpańskiego związku zawodowego pocztowców, wzywający do protestu przeciwko szykowaniu nowej zbrodni rządu gen. Franco wobec Jose Satua, generalnego sekretarza związku radiotelegrafistów hiszpańskich i członków krajowego komitetu unii hiszpańskiej (U. G. T.)

W związku z niebezpieczeństwem, grożącym Satui, KCZZ wysłała do generalnego dowódcy 1-go okręgu w Madrycie telegram następującej treści:

„Jose Satua, sekretarz generalny związku zawodowego radiotelegrafistów hiszpańskich ma stanąć przed trybunałem wojskowym. Gorącemu patriocie wiernemu synowi klasy robotniczej Hiszpanii odmówiono nawet prawa wyboru obrońcy.

W imieniu trzech milionów związkowców polskich KCZZ **protestuje przeciw pogwałceniu elementarnych praw człowieka i obywatela.**

Na marginesie

Znowu kardynał Schuster

Najgłośniejszym niewątpliwie spośród włoskich książąt Kościoła jest arcybiskup Mediolanu, kard. Schuster, który reputację swą ustalił już w latach faszyzmu, błogosławiąc uroczyście pułki „czarnych koszul", wyruszające na podbój Abisynii, a później — Hiszpanii.

Kard. Schuster wydaje mnóstwo „listów pasterskich". Sypią się one jak z rogu obfitości przy każdej okazji, a zebrane razem utworzyłyby pokaźną bibliotekę. Parę miesięcy temu, w okresie wyborów włoskich, kard. Schuster zwrócił na siebie uwagę opinii światowej, jako autor „listu pasterskiego", w którym zabraniał duchowieństwu swej diecezji udzielać posług religijnych wiernym, należącym do Frontu Ludowego lub głosującym na jego listę. Wystąpienie to było również odważne, jak gwałtowne; nigdy nie słyszeliśmy, by z podobną odwagą i gwałtownością kard. Schuster występował przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, którzy w latach wojennych okupowali Włochy.

Do kolekcji „listów pasterskich" kard. Schustera przybył ostatnio jeszcze jeden: zawierający potępienie zamachu bombowego w czasie procesji w Bareggi — jednej z miejscowości diecezji mediolańskiej. Bardzo słusznie się stało, że ten czyn prowokatora został potępiony i orędzony przez duchownego zwierzchnika diecezji. Trudno jednak zrozumieć, dlaczego kard. Schuster uznał za właściwe podzielić się ze swymi owieczkami przy tej okazji dziwną i ryzykowną koncepcją, iż zamach na procesję był „oznaką czerwonego niebezpieczeństwa, które wyciąga rękę przeciwko religii".

Wydaje nam się, że podobnych oskarżeń nie wolno rzucać na wiatr, bez przytoczenia dowodów i uzasadnień. Stosując metodę lekkomyślnych i ogólnikowych zarzutów, można by „czerwonemu niebezpieczeństwu" przypisać winę najrozmaitszych faktów i zjawisk. Można by np. oskarżyć to „niebezpieczeństwo" o — wywoływanie burz i huraganów, przypływu morskiego i zaćmień księżyca, katastrof lotniczych i nieurodzaju — i wielu, wielu innych jeszcze rzeczy.

Nie jest to z pewnością właściwy sposób postępowania dla dostojnika kościelnego, który z natury swego powołania powinien świecić „maluczkim", jako wzór rozwagi, ogledności, sprawiedliwości. Ale gdzież tu mówić o sprawiedliwości, skoro kard. Schuster, autor tak licznych listów pasterskich, nie wydał przecież żadnego listu po zamachu na Togliatti'ego i nie potępił — choć należało — tego zbrodniczego, całkiem jednoznacznego, czynu. A szkoda, wielka szkoda: dopiero wtedy uwierzylibyśmy w prawdziwą bezstronność i szczerość chrześcijańskich uczuć kard. Schustera. *B. D.*

Bunt lamów w Tybecie

LONDYN PAP. — Powołując się na źródła chińskie, agencja Reutera komunikuje, że zwolennicy poprzedniego regenta Tybetu Iih Tsenga zbuntowali się przeciwko obecnemu regentowi — Jung Tsengowi. *Zrewoltowani mają poparcie mnichów z klasztoru Chelang, znajdującego się w pobliżu Lhassy.*

Jak się przypuszcza, powodem powstania jest chęć pomszczenia Iih Tsenga, który został zabity w ubiegłym roku przez zwolenników obecnego regenta. Jung-Tseng, który pełni funkcję regenta na czas niepełnoletności obecnego Dalaj-Lamy, zamierza ustąpić ze swego stanowiska.

S. Ceński

«Stary lekarz«

— Łajdaki!... Goryle!.. — pełna przerażenia odezwała się Nadieżda Gawriłowna. — Niczego więcej nie można było od nich oczekiwać, — powiedział Iwan Piotrowicz. Zewnętrznie wydawał się spokojny ale natychmiast po wyjściu pielęgniarki, zaczął przekładać lekarstwa w swej domowej apteczce. Czy to ze zdenerwowania czy też z tego powodu, że miał w ręku źle palący się ogarek świecy, ale długo nie mógł znaleźć tego co chciał i mruczał: „Hm... dziwne. Gdzie ona mogła się podziać?" W końcu znalazł i odstawił oddzielnie jedną buteleczkę ,potem, po namyśle, wsunął ją do bocznej kieszeni. Rano przyszedł do Iwana Piotrowicza kapral niemiecki, którego przeprowadził już nie Wald, lecz technik dentystyczny Pryłucki, czerniawy, ruchliwy człowiek z wiecznym nienaturalnym uśmiechem na chudej twarzy eunucha. — No tak, Iwanie Piotrowiczu, mądrze zrobiliście, żeście zostali — z wielkim ożywieniem zaczął od razu po przyjściu. — Zapraszają was do pracy w szpitalu... Ja zęby, a wy resztę... Mnie też zaprosili. też! — Do pracy?.. do jakiej pracy? nie zrozumiał Iwan Piotrowicz. — Ach, Boże mój. Do swojej, rozumie się, do pracy chirurgicznej, przecież nie do mycia podłóg. — A ja słyszałem, że już wywieźli stamtąd rannych... — zaczął Iwan Piotrowicz, ale Pryłucki przerwał mu z ożywieniem: — Na odwrót, przywieźli: kilku oficerów i jakichś trzydziestu żołnierzy... W ogóle, powiem wam, że u tych Niemców wszystko robi się jak na skinienie różdżki czarodziejskiej. Chodźmy. — Dobrze, my zaraz przyjdziemy z Nadieżdą Gawriłowną — twardo rzekł Iwan Piotrowicz. — Wy idźcie, a my za wami. — Obiecałem przyprowadzić was! — Wypiję tylko szklankę herbaty i pójdziemy. — „Obiecał przyprowadzić" Dziwne! — z oburzeniem powiedziała Nadieżda Gawriłowna. — Jeśli zechcemy pójść, to pójdziemy sami, a jeśli nie zechcemy, to w jaki właściwie sposób nas „przyprowadzicie"? Na sznurku, czy jak? Daję wam słowo, że zaraz przyjdziemy, — bardzo poważnie, patrząc na Pryłuckiego powtórzył ponownie Iwan Piotrowicz. I Pryłucki odszedł z kapralem, który nie zrozumiał nic po rosyjsku i dlatego stał spokojnie, nawet sennie nieco, co chwila zakrywając oczy białawymi rzęsami. — Nie rozumiem! — powiedziała Nadzieżda Gawriłowna. — Wczoraj ten łotr Wald dosłownie wypędził cię ze szpitala — a ty Pryłuckiemu, również łotrowi, dajesz słowo, że znów tam przyjdziesz. Czyżbyś naprawdę myślał u nich...

— Co tam Wald! — przerwał Iwan Piotrowicz. — On tylko pokazywał, że jest teraz przy władzy. A chirurg jest potrzebny każdej armii. W razie wojny zawsze brak chirurgów. Żona patrzyła ze zdziwieniem na męża. — Czyżbyś ty... — zaczęła znowu. Ale on nie dał jej skończyć, objął ją, pocałował i szepnął na ucho. — Nie ma rady, trzeba iść, nie mamy strzykawki. Wyjął z kieszeni buteleczkę i pokazał jej. Zrozumiała go. Zaczerwienione na skutek drugiej już nocy bezsennej powieki zadrżały i zwilgotniały, ale skinęła głową. Do szpitala poszli ukradkiem przed psami, jak gdyby nie wybierali się nigdzie daleko. Przez ulicę szli uroczyście, pod rękę, uważnie przyglądając się wszystkiemu wokoło: szerokiemu błyszczącemu morzu, niebieskiej wstędze plaży, na której teraz raził widok kilku niemieckich żołnierzy, kręcących się koło auta; dalekiemu górzystemu brzegowi z białymi domami otoczonymi wysokimi topolami, ruinom byłych domów i ostrowiecącym kawałkom szkła pod nogami...

Zatrzymali się w domu niedługo, ale Pryłucki z kapralem już szli ze szpitala, widocznie znowu do nich, zawrócili bowiem na ich widok. — Widzisz, jak nas oczekują — raźnie powiedział Iwan Piotrowicz.

— Czekają... No i cóż? — bezdźwięcznie odezwała się Nadieżda Gawriłowna i powtórzyła głośniej: — No i cóż?... Niech czekają. W podwórzu szpitala przywitał ich jeden z wczorajszych oficerów, stojący obok usłużnego, promieniejącego Pryłuckiego. Oficer wyjął z ust papierosa i powiedział:

— Moen! Iwan Piotrowicz, udał że nie zrozumiał tego krótkiego przywitania, ale podniósł jednak z lekka swą czapkę. Wchodząc tam, gdzie wychodzili tysiące razy, mąż i żona z przyzwyczajenia włożyli białe fartuchy. Szafa z instrumentami chirurgicznymi, do której przede wszystkim podszedł Iwan Piotrowicz, była otwarta, chociaż obok, w sali operacyjnej nie było nikogo. Uważając, że mu się bardzo poszczęściło, ale czując, że się denerwuje, stary doktór od razu wyszukał niklowany futeralik ze strzykawką i wsunął go do kieszeni, spojrzawszy porozumiewawczo na żonę. Ruchem brwi dała znać, że rozumie. Kiedy w sali operacyjnej, skąd prowadziły drzwi do sali szpitalnej, ukazał się oficer, tym razem już bez Pryłuckiego, Iwan Piotrowicz wyglądał jak człowiek, który gotów jest z zapałem pracować w dobrze mu znanej dziedzinie. Lekarze mają wspólny język — łacinę, dlatego Iwan Piotrowicz źle władający niemieckim, dość żywo rozmawiał z młodym chirurgiem Niemcem, obchodząc z nim salę dla sześciu ciężko rannych oficerów. Niemiec — chirurg, o prostackiej wydłużonej końskiej twarzy, ustosunkował się doń nie wiedzieć czemu z wielkim szacunkiem i nawet nazywał go „Herr Profesor". Czy przyczyną tego był profesorski wygląd Iwana Piotrowicza, czy też powiększył jego powagę Pryłucki, czy też po prostu Niemiec czuł się niezbyt pewnie z powodu małej jeszcze praktyki, ale chętnie zgadzał się z wszystkimi prognozami swego rosyjskiego kolegi. Wszyscy ranni oficerowie wymagali natychmiastowej operacji — potwierdzała to także Nadieżda Gawriłowna, której okulary i siwe pasma we włosach zbudzały także pewien szacunek ze strony Niemców, uważających ja za asystentkę profesora. Z sześciu rannych dwóch zdaniem Iwana Piotrowicza było w stanie niemal beznadziejnym. O nich powiedział Niemcowi chirurgowi: „Malum" i ten potwierdził to posępnym wyrazem oczu.

A dla czterech pozostałych należało ustalić kolejność, w jakiej się ich będzie operowało, i kiedy zrobiono to, Iwan Piotrowicz spokojnie i rzeczowo wyjął z kieszeni buteleczkę bez etykietki i strzykawkę. Śledząca za jego ruchami Nadieżda Gawriłowna zauważyła jego lekkie, zapraszające skinienie, odeszła razem z nim ku oknu i podała mu obnażoną do łokcia prawą rękę. Napełniwszy strzykawkę Iwan Piotrowicz wstrzyknął w przegub łokciowy ręki tej, z którą przeżył całe swe świadome życie, nad którą nie było dlań na świecie nikogo i nic droższego. Ręce jego drżały przy tym, ale powstrzymywał drżenie z całych sił, potem napełniwszy ponownie strzykawkę oddał ją jej. Zauważywszy u niej wahanie sam sobie zrobił zastrzyk. Trwało to nie więcej niż dwie minuty, ale poczuł już, że słabną siły, że chce mu się siąść, a nawet położyć. Widział, że Nadieżda Gawriłowna już siedzi na białym szpitalnym taborecie, że twarz jej pobladła, że podniosła rękę ku sercu i patrzy nań rozszerzonymi nieruchomymi niemal oczyma. Zebrał wtedy całą swą, tlącą się w nim jeszcze energię, przysunął do jej taboretu drugi, usiadł obok niej, położył głowę na jej ramieniu i wypuścił z ręki pustą już buteleczkę i strzykawkę. W tej chwili weszli do sali chirurg Niemiec, oficer i sanitariusze, którzy wyszli przedtem. Przyszli, by przenieść do operacyjnej sali pierwszego z wyznaczonych na operację i stanęli zdumieni. Potem chirurg rzucił się ku buteleczce, leżącej u nóg Iwana Piotrowicza, powąchał ją i powiedział z przestrachem: — Venenum. Silnie i szybko działająca trucizna, której słaby, lecz charakterystyczny zapach unosił się w sali, zwaliła już z taboretu na podłogę starego rosyjskiego lekarza i jego żonę. W kieszeni zmarłego znaleziono kartkę z kilkoma słowami: „Lepsza śmierć, niż podłe życie".

Koniec.

Przywódcy KPJ na równi pochyłej

8 godzin mówił Tito na tak zwanym „V Kongresie" Komunistycznej Partii Jugosławii. Za osłoną oszukańczych frazesów usiłował ukryć odstępstwo swoje i pozostałych kierowników Komunistycznej Partii Jugosławii od zasad marksizmu-leninizmu, zejście na manowce nacjonalizmu i oportunizmu.

„Na wszelki wypadek" sala kongresowa otoczona była ze wszystkich stron wojskiem, w gotowości do akcji stały czołgi, armaty, karabiny maszynowe. Delegaci, jak w wojsku na komendę bili brawo, wstawali i siadali, podnosili i opuszczali ręce. Nie mogło być inaczej na tej parodii kongresu partii robotniczej. Delegaci nie byli wybierani, lecz MIANOWANI dopiero *po uprzednim zaprzysiężeniu na wierność Tito* przez agentów generała Rankowicza, ministra bezpieczeństwa, zaprzysiężeniu wymuszonym groźbą represji. Na samym kongresie pod adresem uczciwych komunistów padały groźby „bezlitosnej rozprawy".

Z przebiegu tak zwanego V Kongresu KPJ widać, że klika Tito—Rankowicza nie czuje się na siłach utrzymać u steru partii bez okrutnych prześladowań i zastraszania. Przy pomocy faszystowskiego systemu gwałtów, Tito i jego klika usiłuje narzucić swój nacjonalistyczny i ugodowy wobec burżuazji własnej i imperializmu kurs polityczny.

8 godzin mówił Tito. Roiło się to przemówienie od rzekomo rewolucyjnych słów i zaklęć.

Na próżno stroił się jednak Tito w rewolucyjne piórka. Słowa jego nie miały pokrycia w czynach. Czyny świadczą o tym, że Tito odmawiając współpracy z Biurem Informacyjnym partii robotniczych i komunistycznych, wyłamując się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, szuka mostów porozumienia z imperializmem anglosaskim. Wystarczy, że przypomnimy tu „odmrożenie" złota jugosłowiańskiego przez Trumana i Marshalla, umowę z władzami anglosaskimi, dotyczącą Triestu.

Jak po równi pochyłej od odstępstwa od zasad marksizmu-leninizmu, do zdrady wobec klasy robotniczej wobec ludu Jugosławii stacza się zbiurokratyzowana klika Tito-Kardela-Rankowicza. Scenariusz „V Kongresu" wyreżyserowany bezwzględną ręką generała Rankowicza był dobitną demonstracją biurokratycznego, drobnomieszczańskiego i nacjonalistycznego zwyrodnienia kliki Tito.

Pycha i zarozumialstwo – oto droga, która zaprowadziła Tito i jego klikę do zdrady sprawy robotniczej.

Nikt nie zamierza zaprzeczać zasług bohaterskich ludów Jugosławii. Nikt również nie myśli negować zasług Tito w walce z okupantem niemieckim.

Toteż wielu robotników, wielu chłopów wielu ludzi pracy zadaje sobie dziś pytanie: jak to się stać mogło, że Tito i jego otoczenie stoczyli się tak szybko w błoto oportunizmu i nacjonalizmu, w przepaść zdrady międzynarodowej solidarności klasy robotniczej i wyłamywania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi?

Co za przyczyny pchnęły Tito i innych przywódców KPJ na zgubną drogę, po której brną obecnie?

Szukając odpowiedzi na te pytania znajdziemy ją między innymi w fakcie nieposkromionej niczym pychy i zarozumialstwa, jakie trawią kierowników Komunistycznej Jugosławii.

Jeśli by wierzyć niektórym domorosłym belgradzkim nadwornym, historykom i historiozofom wszystko w Jugosławii, ba, — nawet w całej Europie i w świecie dzieje się dzięki Tito i przez Tito.

Z prac i wystąpień tych szczególnych dziejopisów i kronikarzy żywotów obecnych kierowników KPJ, dowiadujemy się na przykład takiej sensacyjnej rewelacji, że to nie Związek Radziecki, nie 15-milionowa Armia Radziecka, ale Tito i jego oddziały partyzanckie walnie przyczyniły się do rozgromienia hitlerowskiej machiny wojennej i samoistnie wyzwoliły Jugosławię. Jeden z nadwornych schlebiaczy Tito, kawiarniany „strateg", generał Wukmanowicz ukuł nawet „teorię", że „przy pomocy wojny partyzanckiej można odnieść ostateczne zwycięstwo nad zaborcami".

O czym świadczy ten fakt zaprzeczania przez kierowników KPJ decydującej roli Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej w wyzwoleniu Jugosławii? Świadczy o ich głupiej pyszałkowatości, ale także i o drobnomieszczańskim, nacjonalistycznym, oportunistycznym obliczu obecnego kierownictwa KPJ, o chęci wzniesienia muru między Jugosławią a ZSRR i krajami demokracji ludowej.

„Titowska droga do socjalizmu"

Jeśli wierzyć belgradzkim, pożal się Boże, „teoretykom", Tito „odkrył" szczególną „jugosłowiańską titowską drogę" do socjalizmu, drogę lepszą, niż ta, po której kroczyła rewolucyjna klasa robotnicza Rosji i partia bolszewicka.

Czy wiecie, na czym polegać ma „lepszość" owej „titowskiej drogi do socjalizmu"? Na tym, że Tito potrafi, okazuje się, zbudować socjalizm w Jugosławii bez zaostrzającej się walki klasowej, drogą pokojowego wrastania w socjalizm kapitalistów, fabrykantów, spekulantów, bogaczy wiejskich i innych wyzyskiwaczy, którzy potrafili uwić sobie ciepłe gniazdka w titowskim Froncie Narodowym.

Cóż za treść społeczna i polityczna kryje się za tą rzekomo „lepszą", odrębną „jugosłowiańską, titowską drogą do socjalizmu"?

Zanim odpowiemy na to pytanie, pragniemy tu zaznaczyć, że Marks i Engels, Lenin i Stalin zawsze twierdzili, że wszystkie narody przyjdą do socjalizmu, ale formy, drogi i tempo, którym zdążać będą do socjalizmu będą się nieco różnić od siebie.

Ale nie o to chodzi przywódcom KPJ, gdy mówią oni o „jugosłowiańskiej titowskiej drodze do socjalizmu". Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą rozumieć, że odrębność i swoistość pewnych form walki o socjalizm nie oznacza wygasania walki klasowej. Tito i jego ludzie nie rozumieją, albo i nie chcą zrozumieć, że *demokracja ludowa, jako odrębna, szczególna forma przejścia do socjalizmu, nie oznacza bynajmniej wygasania walki klasowej.*

Wręcz przeciwnie, prawem rozwojowym demokracji ludowej na drodze do socjalizmu jest zaostrzająca się walka klasowa.

Za pokojową titowską jugosłowiańską drogą do socjalizmu" kryje się niechęć kierowników KPJ do mobilizacji klasy robotniczej, biedoty wiejskiej do walki przeciwko kapitalistom i wszelkim wyzyskiwaczom w mieście i na wsi — tym śmiertelnym wrogom mas pracujących i socjalizmu.

Skąd płynie ta niechęć kierowników KPJ do mobilizowania mas pracujących do walki z kapitalistami i wyzyskiwaczami, czego ona dowodzi?

Ta niechęć kierowników KPJ do mobilizacji mas pracujących dla walki przeciwko śmiertelnym wrogom — kapitalistom, spekulantom, bogaczom wiejskim płynie z faktu, że stoczyli się oni praktycznie na oportunistyczne, socjaldemokratyczne zdradzieckie pozycje Bluma i innych głosicieli „trzeciej siły", którzy kryjąc się za frazesy o ogólnonarodowym interesie usiłują przefrymarczyć klasowe interesy proletariatu i wyzyskiwanych mas pracujących.

Ta niechęć kierowników KPJ do walki klasowej przeciw wyzyskiwaczom wszelkiego autoramentu dowodzi, że w rzeczywistości nie myślą oni walczyć o socjalistyczną Jugosławię, a jeśli tak jest, to znaczy to, że skazują oni Jugosławię na zwyrodnienie do rzędu zwykłych burżuazyjnych republik, że wydają naród jugosłowiański na łup imperialistów.

Bojaźń krytyki i samokrytyki

Na wszystkie te — i inne niewymienione tu — błędy przywódców KPJ wielokrotnie i od dawna zwracał im uwagę Komitet Centralny Wszechświatowej Partii Komunistycznej (bolszewików), zwracały im uwagę Komitety Centralne polskiej i innych partii robotniczych, zwracało uwagę Biuro Informacyjne 9 partii robotniczych i komunistycznych.

Na próżno. Pycha i zarozumialstwo nie pozwoliły Tito i jego ludziom przyznać się szczerze, po proletariacku, do popełnionych błędów, naprawić je. Nadworni pochlebcy Tito — ludzie przeważnie z obcego klasie robotniczej, mieszczańskiego, burżuazyjnego środowiska — zapewniają go nadal o jego nieomylności, wmawiają mu, że otwarte przyznanie się do popełnionych błędów obniżyłoby rzekomo jego autorytet.

Wielki nauczyciel klasy robotniczej, Lenin, uczył, że partia nie może wykonywać swej roli kierownika, jeżeli upaja się swymi sukcesami i zaczyna wpadać w zarozumiałość, jeśli przestaje dostrzegać błędy i braki w swej pracy, jeżeli boi się przyznać do swych błędów, skrytykować je, jeśli boi się w porę naprawić je otwarcie i uczciwie.

„Stosunek partii politycznej, mówi Lenin, do jej błędów jest jednym z najważniejszych i najpewniejszych sprawdzianów powagi partii i *rzeczywistego* wykonywania przez nią swoich obowiązków wobec swej *klasy* i wobec *mas* pracujących. Otwarte przyznanie się do błędu, wykrycie jego przyczyn, zanalizowanie warunków, które go zrodziły, gruntowne omówienie środków naprawienia błędu — oto oznaka powagi partii, oto wykonanie przez nią swych obowiązków, oto — wychowanie i szkolenie *klasy*, a następnie również *mas*". (Lenin. Przekład polski, tom II, cz. 2, str. 261—262).

I dalej:

„Wszystkie partie rewolucyjne, mówi Lenin, które dotychczas ginęły, — ginęły dlatego, że *wpadały w zarozumiałość* i nie umiały dostrzec, na czym polega ich siła, oraz *bały się mówić o swych słabościach.* A my nie zginiemy, ponieważ nie boimy się mówić o swych słabych stronach i nauczymy się przezwyciężać słabość". (Lenin tom XXVII, str. 260—261).

Brak samokrytycyzmu, bojaźń krytyki, próżność, głupia zarozumiałość i pyszałkowatość, oportunizm (ugodowość wobec burżuazji) i nacjonalizm — oto rak, który toczy kierownictwo KPJ i prowadzi je do zguby.

Można jednak nie wątpić, że jugosłowiańska klasa robotnicza, jugosłowiańscy komuniści, którzy mają w swych dziejach niejedną piękną, bohaterską kartę, potrafią przywołać swych pyszałkowatych kierowników do porządku, a jeśli by to nie pomogło — wyłonić nowe kierownictwo KPJ, które potrafi stosować w życiu zasady marksizmu-leninizmu i zawrócić Jugosławię ze zgubnej drogi na drogę walki o socjalizm.

EDWARD UZDAŃSKI

To i owo

Centrala klimatyczna

Odkąd znam Kwasiborskiego, zawsze miał on tzw. łagodnego fijoła tudzież hysia i świrka na punkcie kurortów.

— Byle polska wieś zaciszna, byle polska wieś spokojna — odpowiadał, gdy mu zachwalałem rozkosze pobytu w takich, powiedzmy, Poddębicach, Kaczym Dole czy Bożej Woli—owszem, owszem, znaczenie swoje ma, ale uzdrowiska nie zastąpi...

— No — próbowałem wtrącić — nie każdy organizm wymaga od razu uzdrowiska..

— Każdy — przerywał gwałtownie Kwasiborski — każdy, panie, organizm wymaga swojej stacji klimatycznej. Nie chodzi, rzecz jasna, o jakieś specjalne widoki czyli pejzaże, które wszak i na zwykłej wsi mogą być nie najbrzydsze, ale o wody lecznicze, o borowiny, o szlam, o sól, o błoto radioaktywne. Rozumi pan?

W bieżącym roku nie bardzo się Kwasiborskiemu z wyjazdem na kurację do kurortu składało. W czerwcu starał się o przydział do Ciechocinka za pośrednictwem Ubezpieczalni — Z. U. S. mu podanie odrzucił, w lipcu załatwiał sobie „Kudowę" przez zakład pracy, w którym jest zatrudniony — nie załatwił, w sierpniu, parę dni temu, patrzę — Kwasiborski wali ul. Kilińskiego.

— Serwus, dzień dobry — powiadam zdziwiony. — W Kutnie byłem, życie znam, ale wcale nie mogę pojąć, co pan robi o tej porze w mieście? Pańskim obowiązkiem jest być w tej dobie w Krynicy, w Międzyzdrojach, w Szklarskiej Porębie, w Solicach, w Szczawnicy...

— Zgadza się — przerwał spokojnie Kwasiborski. — Tam być powinienem, no, i jestem.

— ?

W odpowiedzi Kwasiborski wziął mnie pod ramię i powiedział: chodźmy!

Poszliśmy. Nawet niedaleko. Na skrzyżowanie Al. Kościuszki i Legionów.

— Tu — rzekł uroczyście Kwasiborski — masz pan do wyboru, do koloru: Solice, Cieplice, Krynicę, Szczawnicę...

— Gdzie?

Kwasiborski wskazał palcem na „grzyb" Państwowych Uzdrowisk Polskich.

— W tym kiosku? — spytałem.

— Naturalnie — potwierdził Kwasiborski. — Po cholerę wystawać z podaniami w OKZZ, potem dwa tygodnie czekać w kolejce przed „Orbisem", kiedy tu, panie, bez żadnego rządka tudzież trudności można dostać czy to „Kryniczankę" czy to „Żubera" czy też „Śniadeckiego"... Dokupujesz pan do tego trochę szlamu, pudełko soli do nóg „Jana" i masz pan stację klimatyczną w mieszkaniu. Za psie, po prostu, pieniądze...

— Znaczy się, jest pan gorącym zwolennikiem tegorocznej inowacji „U. P."?

— Ma się rozumieć — odparł z przekonaniem Kwasiborski. — Co centrala to nie oddział. Znudzi mi się kuracja w Krynicy, w try miga zmieniam ją na Solice, obrzydną Solice— przechodzę na Kudowę i tak, panie w ciągu jednego sezonu wszystkie polskie uzdrowiska w jednym kiosku oblecę.

— Hm, hm, — mruknąłem — oblecieć to pan obleci, ale bez tego uroku, jaki daje uzdrowiskowy deptak...

— Deptak — zdziwił się Kwasiborski — a Piotrkowska to pies? Nie różni się niczym od kuracyjnych miejsc spacerowych.

E. Tam.

I motyl może być gwiazdorem

Jak powstaje film naukowy

W Żyrardowie – atelier dla raków, mięczaków i żab

Karol Marczak, szczupły blondyn, średniego wzrostu, o wyrazistej twarzy, szerokim ruchem ręki zakreśla granice terenu, należącego do Wytwórni Filmów Naukowych. Wytwórnia znajduje się nie w Łodzi, gdzie „Film Polski" posiada największą bazę produkcyjną, ani nie w Warszawie, tylko w... Żyrardowie.

Historia pierwszej w Polsce, żyrardowskiej wytwórni Filmów Naukowych, to w znacznym stopniu dzieje walki małżonków Marczaków o popularny film kształcący. Do walki tej Karol i Marta Marczakowie stanęli jeszcze w 1932 r. po swoim powrocie z Francji, gdzie przez długi czas studiowali właśnie tajemnice artystyczne i techniczne X Muzy. W kraju „branża", składająca się z prywatnych przedsiębiorców, łasych na zyski, przyjęła ich najniechętniej, a władze obojętnie, a nawet z nieufnością. Bo jakże to. Zjawia się para młodych ludzi i chce podnosić poziom produkcji filmowej. Chce film uczynić... pomocą naukową. Jakieś zwariowane pomysły! Władze ówczesne nie dbały przecież o podniesienie poziomu kulturalnego mas.

Marczakowie nie dali za wygraną. Choć odrzucono ich projekt zorganizowania Wytwórni Filmów Naukowych, choć założenie spółdzielczego przedsiębiorstwa tego typu nie udało się, a „branża" prorokowała im — zagładę, we własnym, skromnym mieszkaniu w Żyrardowie na tanıutkim aparaciku, za skromne oszczędności rozpoczęli pracę „na własną rękę". Marta Marczakowa opracowała scenariusz pierwszego polskiego filmu naukowego, a K. Marczak „polował" na łąkach i po okolicznych lasach na owady, płazy i ptaki z aparatem filmowym w ręku. Po wielu trudach powstał film krótkometrażowy — „Migawki przyrodnicze", który przyjęto trochę lekceważąco, a za który jednak przyznać musiano Marczakom dzięki jego niepospolitym zaletom dyplom honorowy. Na przyznaniu dyplomu skończyło się jednak zainteresowanie sanacyjnych władz filmem oświatowym.

Po wojnie — w Polsce Ludowej — sprawa produkcji filmów naukowych stała się prawie od razu jedną z najpoważniejszych trosk naszej kinematografii.

W dniu wyzwolenia Żyrardowa przez Armię Radziecką, Marczakowie, powiązani pracą konspiracyjną z wielu naszymi towarzyszami, zostali od razu powołani przez miejscowy komitet PPR do uruchomienia kina. W kilka godzin po oswobodzeniu Żyrardowa kino działało. Tego samego dnia czołówka filmowa Wojska Polskiego dostarczyła krótkometrażówek polskich i radzieckich. Żyrardów był pierwszym miastem na lewym brzegu Wisły, w którym uruchomiono kino w czasie wyzwalania kraju. Lecz Marczak nie poprzestał na tym. Żył myślą uruchomienia Wytwórni Filmów Naukowych. Zanim jeszcze powstał „Film Polski", dzięki pomocy naszych towarzyszy żyrardowskich, doceniających znaczenie filmu jako „instruktora oświatowego", uzyskano budynek poniemiecki przy ul. Wierzbowej i zaczęto przystosowywać go do produkcji filmów. Z chwilą powołania do życia „Filmu Polskiego" placówka żyrardowska mogła rozpocząć pracę. „Film Polski" uznając ogrom pracy Marczaków i ich pomocników, przejmując wytwórnię, postanowił zachować ją w Żyrardowie, a K. Marczaka mianował jej kierownikiem. Oto dlaczego właśnie 23-tysięczny robotniczy Żyrardów jest stolicą polskiego filmu naukowego, skąd wychodzą na ekran obrazy z „prywatnego" życia bakterii, mięczaków, ryb, owadów, roślin. Dwupiętrowy gmach wytwórni to małe muzeum botaniczno-zoologiczne. W kilku akwariach pływają złote i srebrne rybki, w jakichś retortach „dojrzewają" do zdjęć bakterie, w innej znów sali, w szklanej skrzyni rośnie pod bacznym okiem obiektywu korzeń fasoli. Niektóre sale przypominają laboratoria. W pięknym ogrodzie w dużych basenach królują żaby — nakręca się film z ich życia. Trzeci basen jest w budowie. Buduje się również wybieg „dla ptaków i zwierząt". A okoliczne łąki i lasy to teren „polowań" K. Marczaka niezwykle żmudnych i uciążliwych. Zwierzęta i owady nie zawsze bowiem chcą „pozować" przed obiektywem aparatu filmowego.

Rezultatem dotychczasowym polowań są takie filmy krótkometrażowe, jak: 1) Rak, 2) Kałużnica, 3) Motyle, 4) Mięczaki, 5) Wrotki, 6) Akwarium szkolne, 7) Grabarze, 8) Grajkowie pól i łąk.

W produkcji znajdują się filmy o grzybach, żabach, pantofelku, stonce ziemniaczanej, gniazdach ryb, jeżu i ilustrujące rozwój rośliny, a więc :korzeń, pęd liść, kwiat. Ułatwiają one człowiekowi poznanie tajemnic otaczającej nas przyrody.

Marczakowie mówią — dzięki zrozumieniu przez robotników istotnego znaczenia kinematografii nasz rodzinny Żyrardów jest bazą polskiego filmu popularno-naukowego.

K. Mirski

---

189 tysięcy nowych studentów w ZSRR

Jak oświadczył przedstawiciel radzieckiego ministerstwa wyższego szkolenia, w roku bieżącym do uczelni radzieckich wstępuje 189 tysięcy nowych studentów, czyli o 20 tysięcy więcej aniżeli w roku ubiegłym. Najwięcej podań złożono do uczelni pedagogicznych — około 25 proc. Fakt ten jest najlepszym dowodem, że zawód nauczyciela uważany jest w Związku Radzieckim za bardzo pociągający w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych gdzie daje się zauważyć ucieczka sił nauczycielskich.

W roku bieżącym po raz pierwszy rozpocznie się nauka w 15 nowych wyższych uczelniach. Przy wielu istniejących uczelniach otwarte zostaną nowe fakultety.

Nominacje na Uniwersytecie Łódzkim

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej zostali mianowani:

Dr. Benedykt Dylewski — profesorem tytularnym Otorhinolaryngologii, Dr. Henryk Ułaszyn — profesorem zwyczajnym Filologii Słowiańskiej, Dr. Jerzy Schnayder — profesorem nadzwyczajnym Filologii Klasycznej, Dr. Ireneusz Michalski — profesorem nadzwyczajnym Antropologii, Dr. Jakub Mowszowicz — profesorem nadzwyczajnym Systematyki i Geografii Roślin.

Młodzieżowa komisja wczasów zawiadamia

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej zawiadamia, że posiada jeszcze miejsca na 4-ty turnus w czasie od 14—30 sierpnia b. r. w obozach w Międzyzdrojach i Ustroniu Morskim. Reflektanci mogą zgłaszać się bezpośrednio w Komisji Wczasów Plac Zwycięstwa Nr 13. Zapisy przyjmuje sie do dnia 11 b. m. do godz. 15-tej

Kopciuszek zmienia szatki

Łódź - miastem ogrodów i zieleńców

Dorobek pracy wydziału plantacji

Łódź, największe robotnicze miasto w Polsce — poza lasem kominów, posiada wiele zieleni.

Wysiłki Zarządu Miejskiego już od chwili wyzwolenia miasta idą konsekwentnie w kierunku odbudowy parków, skwerów, zieleńców, ogrodów działkowych, zadrzewień ulicznych.

Zagadnieniami budowy wszelkich obiektów zieleni publicznej, ich należytej stałej, konserwacji — zajmuje się na terenie miasta Wydział Plantacji Zarządu Miejskiego.

W roku 1945 stanął Wydział Plantacji wobec bardzo poważnych i trudnych zadań. W każdym parku czy skwerze znajdowały się szpetne betonowe lub otwarte rowy przeciwlotnicze. Tereny plantacyjne bez należytej konserwacji przedstawiały sobą widok okropny. Wysiłki Wydziału Plantacji poszły, rzecz prosta, przede wszystkim w kierunku doprowadzenia najbardziej zniszczonych obiektów do „ludzkiego stanu".

Następnie przystąpiono do rozbudowy ogrodów działkowych, jako jednego z najważniejszych elementów ogrodnictwa miejskiego.

Ze wstydem trzeba przyznać, że na tym odcinku byliśmy prawdziwym kopciuszkiem, posiadaliśmy w r. 1939 zaledwie około 400 ogródków działkowych. Dzisiaj posiadamy już około 1300 ogródków, a więc postęp jest widoczny.

Z ważniejszych prac, jakie przeprowadził Wydział Plantacji w okresie powojennym należy wymienić: uporządkowanie Placu Dąbrowskiego i założenie tam skweru, założenie zieleńca przed OKZZ, założenie zieleńca wraz z ogródkiem jordanowskim na ulicy Leczniczej, założenie zieleńca przed kościołem Św. Krzyża. Uporządkowanie i zadrzewienie Starego Rynku i przy ul. Nowomiejskiej. Założenie Ogrodu Botanicznego, roślin leczniczych i technicznych.

Miasto nasze zyskało także do użytku publicznego kilka parków „pofabrykanckich".

Przez dosadzenie kilkunastu tysięcy drzew i przez obsadzenie drzewami szeregu ulic nowych. Łódź pod tym względem znajduje się na jednym z pierwszych miejsc w Polsce.

Wysiłki Wydziału Plantacji zmierzające do stworzenia naszemu miastu najbardziej efektownych, pięknych ram zieleni, a licznym rzeszom ludności pracującej — odpowiednich warunków zdrowotnych — spotkały się z pewnym uznaniem na ogólnopolskiej Wystawie Rolniczo-Ogrodniczej w Poznaniu w r. ub. gdzie Wydział Plantacji otrzymał najwyższe odznaczenie: dyplom uznania i złoty medal.

Wszyscy łodzianie są bardzo z tego dumni. Ale... Jedno istotne zastrzeżenie: nie należy upajać się sukcesami i spocząć, jak to mówią na laurach łodzianie dumni ze swego wydziału plantacji spodziewają się po nim dalszej pracy i dalszych wyników w tej tak ważnej dla naszego miasta dziedzinie. K.

Pończochy jedwabne w PDT

W dniu wczorajszym Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 98 otrzymał tronsport pończoch jedwabnych, które będą sprzedawane już od dzisiaj wyłącznie dla świata pracy — za okazaniem legitymacji Związków Zawodowych.

Pończochy te są w dużym wyborze, w dobrym gatunku i w wielu kolorach. Każdy członek Związku Zawodowego będzie mógł kupić dwie pary pończoch. Cena wynosi 240—500 zł, zależnie od gatunku. W pierwszym rzędzie sprzedawane będą pończochy w cenie 380 zł. (m.)

Na rynku Bałuckim





W swoim czasie poruszaliśmy sprawę sprzedaży drobiu na rynku Bałuckim. Sprzedający nie trzymali się wyznaczonego na ten cel miejsca. Obecnie stwierdzić możemy, że drób przeznaczony na sprzedaż przenosi się w klatkach a przed klatkami — tabliczka z napisem: „handel drobiem". Natomiast sprzedaż nabiału pozostawia wiele do życzenia. Przede wszystkim jak to widać na zamieszczonym obok zdjęciu — odbywa się on w antysanitarnych warunkach. Nie przestrzegane są też obowiązujące ceny. Wykorzystując okres żniwny kiedy mniejsza jest podaż nabiału, spekulanci pobierają nadmierne ceny żerując na kieszeni robotnika. Nie wątpimy, że szybka interwencja czynników kompetentnych położy kres nieporządkom i nadużyciom. (PW)

NA WOKANDZIE

Złodzieje łożysk kulkowych

skazani na długoletnie więzienie

W drugim dniu rozprawy w Wojskowym Sądzie PKP przeciw kolejarzom oskarżonym o kradzież łożysk kulkowych zabrał głos oskarżyciel publiczny. Prokurator płk Kanel zaznaczył, że zwalczanie kradzieży ładunków transportowych na kolei ma szczególnie doniosłe znaczenie w okresie odradzania się i przebudowy gospodarki Państwa. Analizując winę poszczególnych oskarżonych, podkreślił szczególne napięcie złej woli kierownika pociągu — Lisieckiego i maszynisty — Bieniasza. Nadto wskazał, jak wielką szkodę wyrządziła kradzież łożysk kulkowych gospodarce przemysłu węglowego. Na zakończenie prokurator zaznaczył, że sprawa niniejsza powinna być przypomnieniem dla szerokich mas kolejowych, jak wielkie szkody dla społeczeństwa wyrządzają kradzieże mienia przewożonego przez kolej, i, że tylko uczciwą i rzetelną pracą można osiągnąć dobrobyt społeczeństwa.

Sąd pod przewodnictwem mjr. Krzeskiego skazał: Bednarka na 5 lat, Rysiewskiego na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na lat 5, Bieniasza na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 3, Pokorę na 7 lat i Gajewskiego ze względu na minimalny udział w przestępstwie — na 1 rok więzienia.

Bronili adw. Czarnecki, Rusiecki i Gliński.

Młodzież sposobi się

do służby morskiej w szeregach SP

Poszczególne powiatowe komendy organizacji „Służba Polsce" na Pomorzu przystąpiły do szkolenia młodzieży w dziedzinie służby morskiej. Dotychczas na terenie województwa zorganizowano 13 hufców przysposobienia marynarki „Służby Polsce", obejmujących po 40 junaków. W stadium organizacji znajduje się wojewódzki ośrodek morski w Bydgoszczy, gdzie na kursie teoretycznym w okresie jesiennym i zimowym szkolić się będzie kandydatów na kurs praktyczny. Kurs praktyczny uruchomiony będzie w przyszłym roku nad jeziorem Gopło w Kruszwicy. Wyszkoleni junacy zasilą szeregi floty morskiej.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Seweryniak (126,7 proc.). Drugie miejsce zajął Marian Świtoń (125 proc.). Genowefa Korzeniowska osiągnęła 121,6 proc., Helena Kolasa 118,8 proc., **Józefa Krzyżaniak 114,3 proc., a Maria Pyziak 112,5 proc.** Na „szóstkach" pierwsze miejsce zajęła Florentyna Wierszeń (143,7 proc.). Stefan Pałczyński uzyskał 128,8 proc. Władysława Jarosik osiągnęła 126,4 proc. Na 4 krosnach odznaczyły się Cecylia Pawlak (152,4 proc.) i Anna Dratwicka (147,5 proc.). W przędzalni wyróżniły się Bronisława Świtoniak (166,2 proc.) i Łucja Krawczyk (156,7 proc.).

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) uzyskała Anna Ciesielska 130 proc., a Henryka Pijanowska 130,5 proc. Maria Wałęzka (4 strony) osiągnęła 154 proc., Stanisława Włodowska 131,3 proc., Apolonia Sinocha 130 proc., a Stanisława Niestrata (3 strony) 156,8 proc. W tkalni na 6 krosnach wysunął się na czoło Bronisław Ciula (161,5 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 161 proc., Irena Drzewiecka 150 proc. Helena Płachta (4 krosna) uzyskała 166,4 proc.

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien automatycznych) pierwsze miejsce zajęła Eugenia Filipiak (174,3 proc.). Józef Sobczak osiągnął 171,4 proc. Leokadia Małek uzyskała 168,5 proc.

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzec.) wyróżniły się Stanisława Smyczek (147,5 proc.), Helena Wojciechowska (146,4 proc.) i Maria Haf (145,9 proc.). W tkalni (6 krosien) **Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc.**, a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na „czwórkach" odznaczyły się Stanisława Andrzejczak (170,1 proc.) i Maria Rajska (168,7 proc.).

W PZPB Nr 7 w przędzalni (780 wrzec.) osiągnęła **Antonina Dobrzyńska 167,7 proc., a Bronisława Bąkowska 162,7 proc.** W tkalni na „czwórkach" uzyskała Antonina Beśka 169,6 proc., a Józefa Talar 168,4 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzec.) Maria Bugajna uzyskała 179 proc., Maria Hojecka 170 proc. W tkalni wyróżniły się Daniela Ptak (6 krosien — 175 proc.) i Halina Bawolak (4 krosna — 183 proc.).

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach" wysunęli się na czoło Stanisław Kulik (163,8 proc.) i Józef Zakrzewski (160,3 proc.). Feliksa Pakulska osiągnęła 159 proc., Regina Gejszt 157,5 proc., Franciszka Kociołek 155,7 proc. W przędzalni odznaczyła się Janina Kowalska (636 wrzec. — 138 proc.).

W PZPB Nr 14 w przędzalni wyróżniła się Katarzyna Woźniak (820 wrzec. — 148 proc.). W tkalni na 6 krosnach Franciszka Kaczmarek osiągnęła 145,1 proc.

W PZPB Nr 16 odznaczyły się prządki: Melania Modrzejewska (852 wrzec. — 156,6 proc.), Maria Napora (872 wrzec. — 154,5 proc.) i Zofia Zemsta (960 wrzec. — 154,5 proc.).

W PZPB Nr 22 w przędzalni (888 wrzec.) Feliksa Sobczak i Franciszka Denys osiągnęły po 160,5 proc., a Eleonora Wasilewska i Krystyna Ambrożczyk (666 wrzec.) po 165 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Janina Stramska 147,2 proc., a Marta Majer 144,8 proc. Władysława Woźniak (8 krosien) osiągnęła 146,6 proc., Ksawera Szymańska 133,8 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Zofia Kubacka (148,2 proc.) i Helena Borówczyńska (146,2 proc.). W przędzalni (3 strony) Maria Kmin osiągnęła 171 proc., a Maria Kalwińska 162 proc.

W tę i z powrotem

Zaszczepiona od biurokracji

Wydział Ewidencji Ubezpieczalni Społecznej. Przy barierze, oddzielającej interesantów od urzędników i kartoteki, stoi strapiony starszy obywatel.

— Co się panu stało? zapytuje z przejęciem młoda pracowniczka wydziału urzędująca od „Sz" do „W"

— Zabrakło mi 8 złotych do wykupienia legitymacji — wzdycha obywatel — a do domu mam tak daleko...

— E to żadne zmartwienie — uśmiecha się miła panienka — Ja panu pożyczę. Twarz interesanta się rozjaśnia. Starszy pan notuje nazwisko urzędniczki: **J. Jabłońska.**

My również notujemy: ob. J. Jabłońska „daleko padła od biurokratycznej jabłoni". Młode serce „zaszczepiło" ją od bakcyla sztywnego, formalistycznego urzędowania.

Kino w kinie

— Ja mam aż trzy! zaryczał triumfalnie jakiś zażywny facet zdarłszy z pleców koszulę.

— Ja cztery — westchnął starszy pan, macając się po plecach.

— Ja tylko dwie! — oblicza z ulgą dama podskakująca w 14-tym rzędzie.

Opis powyższego „polowania" zawdzięczamy ob Drygasowi, który stwierdza, że jeśli chodzi o niego samego to złapał aż pięć wypasionych pluskiew na seansie filmowym w kinie „Włókniarz".

P. S. Jak wynika z repertuaru kin, „Włókniarz" wyświetla obecnie film pt. „Okoliczności łagodzące" Wydaje się jednak, że w sprawie wyżej opisanego stanu sanitarnego widowni **niema żadnych okoliczności łagodzących.**

Koniec wieńczy dzieło

Ktoś kiedyś zaczął budowę domu przy rogu ul. Magistrackiej i Nowotki. Założono fundamenty, doprowadzono mury do wysokości parteru i stop.

Niejeden z przechodniów zatrzymuje się przed niedokończoną budowlą i zastanawia się, czemu się nikt w.w. domem nie zainteresuje. Czyżby za dużo było mieszkań w Łodzi?

ŁODZIANIN

Rozbudowa i remonty

Wydział Odbudowy Zarządu Miejskiego przystąpił już do budowy nowoczesnej hali sportowej przy ul. Skorupki. Położone już zostały fundamenty i zabezpieczony został teren.

W najbliższych dniach rozpoczyna się budowa II szkoły podstawowej przy ul. Wólczańskiej 171-173. Szkoła na Karolewie została już ukończona. Poza tym remontuje się gruntownie gmach szkoły przy ul. Gdańskiej 90.

Zwiększają się kadry pracowników filmowych

W ubiegłą niedzielę w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Filmowych odbyło się po zakończeniu egzaminów wręczenie dyplomów zawodowych kinooperatorom Łodzi, Wrocławia, Częstochowy, Piotrkowa, Łowicza i innych miast. Ogólna liczba wydanych dyplomów wynosi 53.

Dyplomowanie nowych fachowców w przemyśle filmowym przyczyni się niewątpliwie w wielkim stopniu do usprawnienia porządków w naszej kinematografii.

Co usłyszymy dziś przez radio

Program na środę 11 sierpnia 1948 roku.

12.04 Dziennik; 12.25 Pieśni w wyk. S. Adamczewskiego — baryton; 12.45 „Co czytać"; 12.55 „Gawęda Hanny"; 13.00 (Ł) Koncert rozrywkowy wyk. H. Wilczyńska i W. Dunin-Brzeziński — piosenki, zespół jazzowy Kleckiego i Frachowicza oraz A. Lustig — akomp., 13.45 II audycja z cyklu: „Kompozytor tygodnia — Maurycy Ravel" — (płyty); 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy; 14.35 (Ł) Fragmenty opery komicznej „Cyrulik Sewilski" Rossini'ego (płyty); 15.05 (Ł) Informator akademicki 15.10 (Ł) Iterludium z płyt; 15.20 (Ł) Pogadanka J. Zakrzewskiej pt. „Spółdzielczość organizuje wymiany handlowe ze wsią"; 15.30 „Sąd w dżungli — słuchowisko dla młodzieży Aleksandra Gajdeckiego w reżyserii T. Markowskiego; 17.20 Koncert rozrywkowy; 17.55 Skrzynka PKO; 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych" 18.05 „Przez lądy i morza"; 18.15 Audycja dla wojska; 18.45 „Nowe książki" — felieton; 18.50 Koncert chóru dzieci z Czechosłowacji; 19.30 „Emancypantki" 36 odcinek powieści B. Prusa; 19.45 „Rumunia przemawia do Polski"; 20.15 „Ciekawostki literackie"; 20.20 Audycja Komitetu Wykonawczego Obchodu Roku Chopinowskiego; 20.30 Audycja Chopinowska w wyk. H. Czerny-Stefańskiej; 20.58 Komunikat meteorologiczny; 21.00 Dziennik; 22.00 Muzyka taneczna (płyty); 22.40 Komunikat z XIV Olimpiady; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.10 Muzyka taneczna; 23.20 Program na jutro; 23.30 (Ł) Koncert życzeń; 23.59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY

Środa, 11 sierpnia 1948 r.
Dziś: Zuzanny.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka Grabowskiego Plac Trybunalski 9.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz, 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Czy tak być powinno

Przy uządzaniu wszelkiego rodzaju obchodów organizuje się komitety, które mają dbać o dekorację miasta i dokonać przygotowań technicznych do uroczystości. Tak też było i przed Świętem Odrodzenia.

Święto dawno przeminęło, ale do dnia dzisiejszego są jeszcze pozostałości w postaci samotnie stojącego podwyższenia na placu „Agricola". Należy się liczyć z tym, że lada chwila zajmą się jego rozbiórką osoby zupełnie do tego niepowołane. W przyszłości zaś — przy innej okazji — nowy komitet będzie budował nowe podwyższenie, kosztem kilku tysięcy złotych. Jak nam wiadomo, podium to jest własnością pewnego zakładu przemysłowego w Piotrkowie.

Podobnie ma się sprawa z transparentami ulicznymi, zawieszonymi między słupami telefonicznymi: do dzisiaj oberwane resztki transparentów wiszą w Alejach 3 Maja koło gmachu Z.M.P. Na kilkakrotne uwagi, słyszeliśmy solenne zapewnienia zdjęcia fruwających kołków. Tymczasem — do dziś „ozdabiają" one najpiękniejszą ulicę spacerową miasta.

Kronika miejska

BUDŻET MIASTA OPRACOWANY

Onegdaj wysłany został do Wojewódzkiej Rady Narodowej budżet miasta Piotrkowa, którego projekt zatwierdziła w ubiegłym tygodniu Miejska Rada Narodowa. Jak się dowiadujemy, Piotrków był pierwszym miastem w województwie, które złożyło swój budżet jeszcze przed wyznaczonym terminem.

NOWY ZIELENIEC

Jeszcze w tym tygodniu rozpoczęte zostaną prace nad zerwaniem bruku na Placu Litewskim koło szpitala. Planuje się tam urządzenie nowoczesnego zieleńca. Plac wysadzony będzie wokoło młodymi topolami wysokopiennymi, w środku posadzone będą kwiaty, a reszta — zasiana trawą. Zieleniec znajdować się będzie po obu stronach prowadzącej do Piotrkowa autostrady.

SPRAWY SZKOLNICTWA

Zarząd Miejski wydał w okresie wakacji przeszło cztery miliony złotych na remont publicznych szkół powszechnych. Zabezpieczono przede wszystkim dachy i okna, naprawiono ogółem sto dwadzieścia piecy kaflowych oraz oszklono i pomalowano przeszło dwieście okien.

Wszystkie prawie sale szkolne zostały odmalowane, zaś podłogi nasycone specjalnymi płynami pyłochłonnymi.

* * *

W tych dniach Zarząd Miejski przystąpił do opracowywania planów rozbudowy szkolnictwa na terenie Piotrkowa. Jedną z najpoważniejszych akcji będzie walka z analfabetyzmem. Według statystyki Zarządu Miejskiego na terenie Piotrkowa znajduje się jeszcze około tysiąca pięciuset osób nie umiejących ani pisać ani czytać.

Sprawy budżetowe

na posiedzeniu P. R. N.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej, na którym omawiano przede wszystkim sprawy budżetowe.

Wszystkie gminy opracowały już swoje budżety gminne i w dniu wczorajszym zatwierdzono budżet Wydziału Powiatowego. **Jedną z najważniejszych pozycji w budżecie stanowią wydatki na remonty i budowę nowych dróg.** Następnie duże sumy przewidziano na zakładanie szkół rolniczych i gimnazjów wiejskich oraz na stypendia dla studentów pochodzenia wiejskiego.

Awanturnicze małżeństwo

Wiele osób, zdemoralizowanych wojną, nie zdaje sobie sprawy z tego, jak zgubne skutki wywołuje ich zachowanie się wobec młodzieży i dzieci.

Jaskrawym tego przykładem jest małżeństwo Rękojarskich, zamieszkałe przy ulicy Nowy Świat 18a. Awantury i pijaństwo są na porządku dziennym w tym mieszkaniu. Doszło do tego, że około dwudziestu mieszkańców i sąsiadów tego domu — nie mogąc wpłynąć na zmianę zachowania się awanturniczych małżonków — złożyło wspólną prośbę do władz o usunięcie ich z tej posesji.

Sprawa jest o tyle poważna, że Rękojarscy posiadają troje nieletnich dzieci. Słuszna jest więc troska sąsiadów, ażeby dzieci te zabrać pod opiekę rodziców zastępczych. W tych dniach ma się zebrać Społeczna Komisja Obyczajowa, która z pewnością zajmie się awanturniczym małżeństwem oraz usunie z pod ich wpływu nieletnie dzieci.

Z Tow. Opieki

nad Zwierzętami

W tych dniach w sali obrad Powiatowej Rady Narodowej odbyło się pierwsze zebranie organizacyjne istniejącego już przed wojną w Piotrkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Zebranie zagaił Powiatowy Lekarz Weterynarii dr Spiewak, który wskazał na piękne i szlachetne cele Towarzystwa i omówił jego zadania na terenie Piotrkowa.

Jednym z pierwszych zadań stojących przed Piotrkowskim Towarzystwem Opieki nad Zwierzętami, będzie szeroka propaganda przeciw znęcaniu się nad zwierzętami. Za pomocą specjalnych ogłoszeń, jak i częstych zebrań i odczytów, Towarzystwo starać się będzie wykazać wielką przydatność zwierzęcia w życiu domowym, przemysłowym i gospodarczym.

O każdym fakcie znęcania się nad zwierzętami należy zawiadamiać sekretariat Towarzystwa lub dzwonić do Państwowej Lecznicy Zwierząt przy ulicy Wolborskiej, gdzie na razie mieścić się będzie sekretariat Towarzystwa.

W skład Zarządu Towarzystwa wszedł Starosta Powiatowy tow. Burzyński jako przewodniczący, tow. Janiszewski Karol jako wiceprzewodniczący, skarbnikiem wybrano mgr. Podgórskiego, a sekretarką ob. Szysz. Większość członków Towarzystwa stanowią osoby, które już przed wojną należały do Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

W najbliższym czasie podamy naszym Czytelnikom stały adres sekretariatu Towarzystwa. Sekretariat będzie przyjmował zgłoszenia na członków Towarzystwa oraz zgłoszenia wszystkich rasowych lub ciekawych odmian hodowlanych zwierząt, jak również będzie udzielał bezpłatnych porad fachowych.

Dbajmy o czystość miasta

W okresie największych upałów bardzo łatwo szerzą się wszelkiego rodzaju choroby zakaźne. Nic więc dziwnego że Referat Zdrowia przy Zarządzie Miejskim w Piotrkowie prowadzi w tym czasie szeroką akcję sanitarną. Liczne grupy kontrolerów dzień w dzień wyruszają na miasto, by sprawdzić warunki sanitarne w posesjach, sklepach, warsztatach rzeźniczych, wytwórniach wód itp.

W każdy wtorek i piątek tj. w dni targowe kontrolerzy sprawdzają na hali targowej sposób przechowywania lub przenoszenia przez kobiety wiejskie artykułów żywnościowych. W lipcu spisano siedemnaście protokółów karnych rozmaitym sprzedawcom, a przede wszystkim przekupkom. Sprawy takie skierowywane są do Sądu Grodzkiego i winnym grozi surowa kara w postaci grzywny w wysokości trzech tysięcy złotych.

Sprawdza się także czystość zakładów gastronomicznych i sklepów spożywczych. Na 225 sklepów skontrolowanych w lipcu spisano trzynaście doniesień karnych oraz wysłano siedemdziesiąt upomnień lub zaleceń do wykonania. Jak się dowiedzieliśmy, są i tacy, kupcy, których niechlujstwo stwierdzono nawet wielokrotnie. Z rozmowy z nacz. Wydziału Zdrowia ob. Węglarskim dowiedzieliśmy się, że komisje sanitarne wystąpiły z wnioskiem do odpowiednich władz o całkowite zamknięcie chronicznie brudnych przedsiębiorstw.

Nie jest też zbyt czysto w piotrkowskich posesjach. Na dziewięćdziesiąt skontrolowanych posesji spisano trzydzieści doniesień karnych. Oczywiście największą winę ponoszą tutaj administratorzy domów i dozorcy. Nie znaczy to jednak, by lokatorzy utrzymywali porządek: w pewnych kamienicach ukarano wszystkich lokatorów za brudy, które powstały z ich winy.

Jak więc wynika z powyższego, Piotrków nie jest zbyt czystym miastem. Panująca niegdyś o Piotrkowie opinia jako o najczystszym mieście w województwie łódzkim, niestety, została zepsuta przez samych jego mieszkańców. Musimy uczynić wszystko, by znów na taką opinię zasłużyć.

Uwaga na wściekłe psy!

W ostatnich dniach padły w Rozprzy trzy krowy, które zostały pogryzione przez wściekłego psa. Wypadek powyższy spowodował pewien mieszkaniec Rozprzy, który spotkawszy w polu psa-przybłędę przygarnął go jako pomoc do pasania bydła.

Już pierwszej nocy pies ten pogryzł dwa inne psy, a następnie — trzy krowy, które wkrótce padły. Na szczęście nie było wypadku z ludźmi.

W związku z powyższym podajemy do wiadomości, że w okolicy „Krakówki" i Bugaja włóczy się wściekły pies. O każdym wałęsającym się psie należy zawiadomić Milicję lub znajdującą się w pobliżu Lecznicę Weterynaryjną.

Ogłoszenia drobne

Przygody Jasia Wiercipięty



Idzie ktoś! Nie wpuszczę! A to siłacz! Kup pan mój życiorys!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godzinie 19.30 „ŻABUSIA“ G. Zapolskiej w reżyserii Dobiesława Damięckiego. Dekoracje J. Przerackiej. W roli tytułowej Irena Górska, jedna z najzdolniejszych aktorek młodego pokolenia. W innych rolach występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkówna, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filuś i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“
Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA“, operetka w 3-ch aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Letni „BAGATELA“ Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ“ z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA z LOTARYNGII“ z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19.15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA“
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna“. **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli“
godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej“
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30
BAJKA — „Siódma zasłona“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel“.
HEL — „Kobieta sama“
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24“
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców“
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
POLONIA — „W pogoni za mężem“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
PRZEDWIOŚNIE — „Zagubione dni“
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Wakacje“
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Kopciuszek“
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Młodość Maksyma“
godz. 18, 20 w niedz. 16.
STYLOWY — „Moja miła“
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Kwiat miłości“
godz. 18, 20, w niedz. 16.
TĘCZA — „Dragonwyck“
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu“
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Bolero“
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące“
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej“
godz. 15, 17.30 20, w niedz. 12.30
ZACHĘTA — nieczynne z powodu remontu

Nasi kolarze nie mieli po co jechać

Kolarski mistrz świata Reg Harris (Anglia) sprawił swym rodakom bolesny zawód. Złoty medal w sprincie uciekł Anglikowi sprzed nosa, a zprzątnął mu go Włoch Ghella, zwyciężając w finale dwukrotnie Anglika w czasach 12 sekund na ostatnich 200 metrach.

W wyścigu drużynowym do finału zakwalifikowały się drużyny Francji, Włoch, Anglii i Urugwaju, które zajęły miejsca według tej kolejności. Drużyna Urugwaju w półfinale miała wyjątkowo słaby czas 6:03,0 minuty (!).

W finale zespół francuski miał czas 4:57,8 minut.

Przeglądając czasy uzyskane w Londynie przez obecną ekstraklasę kolarzy amatorów, musimy stwierdzić, że torowcy nasi zarówno Bek jak i Kupczak nie odegraliby żadnej poważniejszej roli na Olimpiadzie W biegu drużynowym również nie zajęlibyśmy punktowanego miejsca. Najlepszy czas (4:45,5 m.) w tej konkurencji miał zespół francuski w półfinale, w którym wyeliminował zespół W. Brytanii.



OLYMPIADA - OLYMPIADA !

Piękne zwycięstwo Polaka

Antkiewicz zwycięża Murzyna peruwiańskiego Garcię
Szymura pomimo zwycięstwa nie zachwycił

Londyn, 11.8.

Drugie spotkanie naszego pięściarza Antkiewicza przyniosło nam wczoraj duży sukces. Antkiewicz spotkał się w drugiej rundzie z groźnym Murzynem peruwiańskim Garcią i po pięknej, stojącej na wysokim poziomie walce zwyciężył go na punkty.

Garcia, jak oświadczył po walce Antkiewicz, był przeciwnikiem trudnym, dysponującym doskonałymi lewymi prostymi. Pomimo tego Murzyn dwukrotnie zapoznawał się z deskami ringu do dwóch. Zwycięstwo Polaka widownia przyjęła długo niemilknącymi brawami.

Trzeci dzień turnieju bokserskiego w Londynie rozpoczęły walki w wadze półciężkiej Z Polaków startował Szymura, który spotkał się z Hindusem Joahimem. Wygrał na punkty Polak.

Walka Szymury z Joahimem (Indie) stała na ogół na słabym poziomie. Hindus niższy od Polaka, lecz bardziej krępy nie reprezentował wysokiej klasy.

W pierwszym starciu Szymura jest stale w ataku. Hindus jest w defenzywie, bijąc jedynie rzadko lewymy sierpowym. Obaj zawodnicy wpadają stale w klincze. Starcie kończy się lekką przewagą Szymury. Drugą rundę rozpoczyna Polak atakami lewym prostym. Hindus dąży do zwarcia, w którym stale przytrzymuje Polaka. Szymura nie potrafi utrzymać przeciwnika na dystans a poza tym sygnalizuje ciosy i jest zbyt powolny. Trafia on jednak więcej. W trzeciej rundzie walka jest w dalszym ciągu chaotyczna i na niskim poziomie. Szymura stara się prowadzić walkę na dystans w dalszym ciągu częściej trafia i zapewnia sobie zdecydowane zwycięstwo na punkty. Polak mimo wyraźnej wygranej stoczył b. słabą walkę. Nie mógł sobie poradzić z walczącym chaotycznie i nieczysto Hindusem. Był ponadto zbyt powolny i na tle słabego przeciwnika forma jego nie zachwyciła. W środę 11 bm. Szymura spotka się z murzynem Quitonem z Porto Rico.

Sensacją trzeciego dnia turnieju była porażka mistrza Europy w wadze półciężkiej Holendra Quentenmeyera, z Argentyńczykiem Cia

Dzięki czystce jaka przeprowadzana jest codziennie wśród sędziów, sędziowanie jest coraz lepsze. Dotychczas wycofano ponad 20-tu arbitrów.



SZYMURA I ANTKIEWICZ — wczorajsi zwycięzcy.

Szermierze polscy walczą dalej

Pierwsza runda eliminacyjnego turnieju szermierczego w szabli w konkurencji drużynowej rozegrana została w 6-ciu grupach, z których po 2 zespoły zakwalifikowały się do następnej rundy. Drużyna polska walczyła w grupie trzeciej razem z Belgią i Turcją. Polska zwyciężyła Turcję w stosunku 11:5 i wobec porażki Turcji z Belgią w stosunku 2:9 obie zwycięskie drużyny Polska i Belgia zakwalifikowały się do drugiej rundy turnieju.

Losowanie drugiej rundy turnieju przyniosło następujące zestawienie czterech grup:

I grupa: Belgia, Egipt, Węgry.
II grupa: Anglia, USA, Włochy.
III grupa: Argentyna, Czechosłowacja, Holandia.
IV grupa: Polska, Francja, Austria.

Z każdej grupy odpada 1 drużyna. Pozostałe 8 zespołów wchodzi do półfinału.

JUŻ JADĄ...

Polska na drugim miejscu za Czechosłowacją

Praga. (Obsł. wł.) — W Żlinie rozpoczęły się 7-dniowe zawody motocyklowe, z których 3 rozegrane będą na terenie Czechosłowacji, 3 dni zaś na terenie Polski. W zawodach uczestniczy rekordowa ilość — 209 zawodników.

Drugi dzień międzynarodowego „Maratonu“ motocyklowego przyniósł liczne wypadki na trasie i wiele punktów karnych uczestnikom. Węgier Kralik uległ złamaniu nogi, poważnych kontuzji doznali Czesi Hradek i Doleżal, z Polaków w szpitalu znajdują się Gargul i Cieszkowski, który doznał lekkiego wstrząsu mózgu.

Po drugim dniu prowadzi Czechosłowacja 0 pkt karnych przed Polską 13 p. kar., Włochami ponad 170 p. kar., Węgrami 400 p. kar. Bez punktów karnych jedzie 29 zawodników w tym 2 Polaków: Urbaniak, Jankowski, Brun i Dąbrowski.

Dziwolągi z za Oceanu

Sport amerykański na usługach zblazowanych bankierów z „Wall-street“

Podczas mego widzenia się z Czesławem Kucharskim, fundatorem pięknych nagród na doroczny, klasyczny wyścig kolarski im. ś.p. Jaskólskiego, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę dn. 15 bm. na trasie Łódź—Piotrków — Tomaszów — Łódź — długo rozmawialiśmy na temat sportowców amerykańskich polskiego pochodzenia.

Okazuje się, że w sporcie amerykańskim grają oni nieraz pierwsze skrzypce. Odnosi to się przede wszystkim do zapaśników.

GWIAZDA TALUNA GAŚNIE

Sport zapaśniczy w Ameryce cieszy się nie mniejszą prawie popularnością od boksu. Oczywiście mowa tu jest tylko o zapaśnictwie zawodowym.

Pamiętacie zapewne jeszcze wszyscy Taluna, olbrzyma wileńskiego, który wkrótce po Chmielewskim wyjechał za namową Cyganiewicza do Stanów Zjednoczonych i początkowo odnosił wiele sukcesów.

Obecnie gwiazda Taluna w Ameryce mocno przybladła, ale jest on jeszcze wciąż cenionym przez menagerów, a ostatnio walczył nawet z samym Carnerą, który po niepowodzeniach w ringu przeniósł się na matę. Talun, niestety, walkę przegrał. Walka tych dwóch olbrzymów, z których każdy ważył ponad 100 kg i liczył ponad 2 metry wzrostu w Ameryce wzbudziła duże zainteresowanie.

CHŁOPAK Z TARNOWA — KRAUZE PODTRZYMUJE TRADYCJE CYGANIEWICZÓW

W chwili obecnej w zapaśnictwie amerykańskim wybija się Polak, Karol Krauze, który przywędrował za ocean z Tarnowa. Krauze, jak mówi nam Kucharski, „leje w Ameryce wszystkich na łeb i szyję“. Walczy on obecnie oczywiście jako zawodowiec. Obok niego wybija się również młody olbrzym Władysław Kowalewski. Kowalewski jest jeszcze wyższy od Taluna, ale za to jest bardzo szczupły, tak, że przypomina bardzo pająka.

Pomysły amerykańskich menagerów ekscentrycznością biją często najbardziej wyśrubowane rekordy światowe.

Posłuchajcie!

ZOSIA BURSKA — KOLEKCJONERKA „SKALPÓW“

W Ameryce walki wolno - amerykańskie, które swą brutalnością biły dotychczas wszystkie tego rodzaju publiczne widowiska, przestały już pasjonować publiczność amerykańską. Zblazowani giełdziarze z „Waal Street“ zapragnęli innej rozrywki.

Dolar w Ameryce rządzi wszystkim, a więc i sportem. Menagerzy wpadli więc na nowy pomysł i wymyślili amerykańskie walki parami. Na macie walczy jednocześnie 4 zapaśników, a publiczność — jak mówi śmiejąc się nasz rozmówca — musi stać za... drzwiami.

Amerykanie lubują się również w walkach kobiet (!) W tej „specjalności“ niepokonaną jest Polka Zosia Burska, której mieszkanie zdobi wiele „skalpów“ jej przeciwniczek.

POLACY DOBRZE GRAJĄ W TENISA I KRĘGLE

Niejednego zapewne zadziwi, że w Hamtranck najlepszymi tenisistami są Polacy. Na licznych turniejach i to w obsadzie nie byle jakiej odnoszą oni wiele sukcesów, bijąc nie raz czołowe rakiety USA.

Do najlepszych zaliczają się Kowalewski, Hetzek, Borowski i Peszyński.

Wiele sukcesów odnoszą również Polacy w rozpowszechnionym bardzo w Ameryce sporcie kręglarskim. W kolarstwie natomiast o Polakach mało słychać. (kr.)

W gronie czołowych lekkoatletek

rozwijać będzie swój talent Łodożyńska

W Akademji Wychowania Fizycznego na Bielanach w Warszawie odbędzie się w czasie od 21 sierpnia do 13 września br. kobiecy obóz treningowo-wyszkoleniowy, który będzie miał na celu trening przygotowawczy kadry reprezentacyjnej do Igrzysk Bałkańskich (16—19 września), przeszkolenie przodowniczek lekkiej atletyki oraz sprawdzenie i trenowanie nowych talentów.

Trenerami na obozie będą: Gąssowski i Wachałowski. Głównym kierownikiem — sekretarka PZLA I. Matzke. Na obóz powołano następujące zawodniczki:

Śląsk — Pankówna, Piwowarówna, Wieczorkówna, Wajsowna E., Hamerlak, Kwoka, Paździorówna, Wasilewska Gembolisówna, Szczędzielówna, Bregulanka, Hejducka, Szwarcówna, Pajerowa;

Łódź — Kucharkówna, Legówna, Płóciennniczak, Słomczewska, Peskówna, Moderówna, Wajs-Marcinkiewicz, **Łodożyńska**, Nowakowa;

Radom — Kusiówna;

Warszawa — Christensen, Pokora, Sienkiewicz, Dobrzańska, Raszko;

Poznań — Cieślikówna, Dobrowolska, Lesznerówna, Kamińska, Czerwińska, Kowalska, Pytlakówna, Adamska, Białecka;

Olsztyn — Izwicka;

Gdańsk — Brockówna;

Kraków — Gorzkowska, Janiszewska, Borowiec, Stachowicz, Legutko, Mitan, Wolańska Bulżanka, Bulżanka II, Konikówna, Klimowska;

Toruń — Sinoradzka;

Grudziądz — Gburkówna, Gościniakówna;

Bydgoszcz — Orsztynowi;

Wrocław — Babinkówna, Flakowicz, Michalska, Paszkówna, Raczewska, Wilhelmi Stępowska, Pogorzelska;

Lublin — Gutkowska;

Puławy — Borkowska — Piotrowska;

Z okr. białostockiego — Wielgat Helena.

Zarządy OZLA upoważnione są do uzupełniania swymi kandydatkami z kadr najmłodszych — obiecujących, na miejsce tych, które nie będą mogły wziąć udziału w obozie.

Sędzia radziecki prowadzić będzie mecz Polska-Jugosławia

Bawiący na olimpiadzie przedstawiciele Jugosłowiańskiego Związku Piłki Nożnej uzgodnili z wiceprezesem PZPN inż. Przeworskim, że międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Jugosławia Polska, które rozegrane zostanie 25 bm. w Warszawie, prowadzić będzie sędzia radziecki. Do meczu tego Jugosłowianie wystąpią w swym najsilniejszym składzie.

D 023537